

# TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

**Prenumerata z przesyłką wynosi:**

rocznie . . . . . 8 kor.  
kwartalnie . . . . . 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”  
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w  
traficie Saffra.

**Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa  
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”  
T. S. L.

**REDAGUJE KOMITET.**

Listy adresować należy do Redakcyi.

**Ceny ogłoszeń:**

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego  
miejsce — drobnym drukiem (peti-  
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”  
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

## Urzędnicza akcja [przeciwdrożyzniana.

Jedną z najważniejszych kwestyi, którą umysły ludzkie są dziś zaprząt-nięte jest drożyzna w ogólności, w szczególności zaś drożyzna mięsa. To też co chwila czyta się w dziennikach spr. wożenia z walnych zgromadzeń lub ogólnych wieców, zwłaszcza urzęd-nicznych, na których radzi się szeroko o zapobieżeniu drożyznie, o środkach zmierzających do tego celu i wzywa się przede wszystkim państwo, a na-stępnie gminy, ażeby przychodziły w pomoc jęczącej pod ciężarem drożyzny ludności. Na każdym takim zebraniu nie brak demagogów drożyznianych, którzy z jednej strony piorunują na rząd i zarządy miast i gmin, że od wielu a wielu lat nie robiły nic, aby zapobiedz dzisiejszym ciężkim czasom i nie dopuścić do nich, a z drugiej strony przedstawiają projekty samopo-

mocy w tak ponętnych i czarujących barwach, że nie wnikający w głąb rzeczy bezkrytyczni słuchacze dają się ludzi i uchwalają wnioski, przeprowa-dzeniu których zazwyczaj drobne tyl-ko rzeczy stoją na przeszkodzie, a mia-nowicie brak kapitału i brak fa-chowych i uczciwych ludzi do założenia i kierowania interesem han-dlowym.

Tacy demagodzy drożyzniani mó-wią szeroko i przekonująco o ko-operatywach, konsumach i tym podo-bnych zrzeszeniach, na które pieniądze powinien dać i da rząd, a ponadto pożyczą ludzie majątni — mniej zaś zasobni finansowo złożą choćby nie-wielkie udziały, reszty dopełni Opatrz-ność. O takich demagogach drożyznia-nych myślałby kto, że to ludzie w wy-sokim stopniu praktyczni, umiejący przede wszystkim prowadzić swoje kieszonkowe gospodarstwo. Niestety tak nie jest! Są to z niewielkimi wy-jatkami ludzie obdłuzeni po uszy, ży-

jący kredytem, nie lubiący częstokroć regulować swoich rachunków i długów zmuszeni do tego, czy szczupłością do-chodów, czy niegospodarnością.

Pozatem jednak nie ulega kwestyi, że szalona drożyzna panuje, że zmniej-szyć ją może samopomoc w postaci zrzeszeń czyli kooperatyw i że każda działalność na tem polu zasługuje na pochwałę. Jednak na czoło takich sto-warzyszeń nie powinni wysuwać się ludzie, o jakich powyżej mówiliśmy, bo w takim razie rezultat pracy bywa po największej części ujemny, a koń-czy się rozczarowaniem ludzi, którzy z wiarą i zapałem szli do dzieła, a których potem nielatwo wciągnąć do jakiegokolwiek wspólnej pracy, choćby opartej na najrozsunniejszej kalkulacji. Przykładów na to możnaby wiele przy-toczyć.

Wieców przeciwdrożyznianych nie brakło i w Sanoku, a pierwszy z nich pobudził Towarzystwo kredytowe ur-zędników i sług państwowych do zwo-

**WŁADYSŁAW KUCHARSKI.**

2)

## CECH SANOCKI.

(Odczyt w 400. rocznicę istnienia cechów  
w Sanoku 8. października 1911 r.).

Wtedy i mieszkańcy miasta inny żywot  
wiedli, niż my dzisiaj bo inne stosunki inne  
wytwarzały warunki bytu.

Wtedy istniał u nas bogaty i świetny  
miejski patrycyat i liczne miejskie pospólstwo,  
rozsiadłe obok obronnego grodu, a rzemiosło  
i handel obok uprawy roli były głównem  
zajęciem ludności. Zrzeszona w stowarzysze-  
nia cechowe bractwa rzemieślnicza nadawała  
miastu ton z niej wychodzili rajcowie i bur-  
mistrzowie miasta, z niej wójtowie i ławica, w  
niej też tkwiła siła miasta, jego dobrobyt i  
powaga.

Nic zatem dziwnego, że z tą potęgą li-  
czyli się dumni możnowładcy i szlachta liczna,  
a za Jagiellonów już w możne przywileje  
zbrojna, że liczył się z tą potęgą król i se-  
nat i posły jako ze stanem, który dostarczał  
krajowi grosza na potrzeby wojenne, a bo-  
gactwem olśniewał swoich i obcych. Nic dziw-  
nego, że przeciw zakusom szlachty, która w  
swe ręce pełnię władzy zagarnąć pragnęła,

królowie nierzadko wysuwali żywioł mies-  
zczański, w nim widząc przeciwwagę w okre-  
sie walki stanowej o hegemonię w Rzeczy-  
pospolitej.

Już Kazimierz Wielki, słynny miast bu-  
downiczy, wznosił grody warowne i darzył  
je przywilejami, dbał o rozwój rzemiosła i  
handlu, aby dać podwalinę majątkową pol-  
skiemu mieszczaństwu. Jego śladami szli  
Jagiellonowie w złudnych czasach stanowej  
walki i w mieszczaństwie szukali podpory prze-  
ciw uchwałom sejmowym, które chciały za-  
cieścić władzę króla i jego zmniejszyć zna-  
czenie.

Wtedy i nasze miasto, rządzone już od  
roku 1366. prawem magdeburskiem, zyskało  
rozszerzenie swoich przywilejów, bo i Kazi-  
mierz Jagiellończyk i Jan Olbracht, pomni  
na poprzedników swych zarządzenia, utwier-  
dzić się starali powagę grodu naszego, dając  
swoje pieczęcie na stare przywileje sanoc-  
kiego mieszczaństwa, a dzięki temu rósł gród  
w znaczenie i zasoby, a mieszczaństwo sa-  
nockie wznosiło się w powagę, umocnione  
w pergaminowe dokumenty cechowe, własno-  
ręcznymi podpisami królów i ich pieczęciami  
wielkimi znaczone.

Szczególniej Zygmunt I. Stary upodobał  
sobie nasze miasto i jemu też ludność Sa-  
noka zawdzięcza przywileje, których pamiątkę

dzisiejszą uroczystością całe miasto obchodzi.

Król ten — jak głosi tradycja — wy-  
budował dla swej żony zamek na Białej Gó-  
rze, a tem dał dowód, że miły mu był nasz  
zakątek, że nasze niebo i nasze słońce, na-  
sza rzeka i nasze góry, nęciły go swoim  
przepychem i zniwalały do ukochania miasta  
i jego mieszkańców.

Tego umiłowania naszego grodu dowo-  
dzi też pozwolenie, wydane w r. 1510., na  
przeprowadzenie przez grunta królewskie wo-  
dociągów miejskich, jak niemniej cechowe  
przywileje, przez tegoż króla mieszczaństwu  
nadane.

Najstarszym z tych przywilejów, docho-  
wanych po dzień dzisiejszy w archiwum sa-  
nockiego cechu, jest przywilej pergaminowy  
dla cechu krawców i kuśnierzy sanockich,  
datowany w Krakowie w r. 1530., a 24-ym  
panowania Zygmunta Starego. Dokument,  
pisany ręką wielkiego kanclerza, Chrystofora  
z Szydłowa, chronił cech kuśnierski w Sa-  
noku przed inwazyą niezdrowej konkurencji  
i regulował stosunki wzajemne panów maj-  
strów i czeladzi, a wynikiem był potrzeb,  
wzrastających z rozwojem rzemiosł w mieście.

(C. d. n.)

**KRAM T. S. L.**

**POLECA**

**W SANOKU**

LALKI z lwowskiej Kliniki lalek, Krakowianki w strojach narod.,  
Wyprawy kompletne, łózka i huśtawki dla lalek z Rudnika. —  
Głowy i peruki dla lalek. Zwierzęta wypychane. Klocki kolo-  
rowane. Baloniki i trąbki dla dzieci. Misterne wózki i karетки  
dla lalek.



łania nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia 22. października b. r., na którym przy bardzo szczupłej liczbie uczestników — bo zaledwie trzydziestu kilku — uchwalono otworzyć jatkę, w którejby sprzedawano mięso członkom Towarzystwa po cenach niższych, niż je rzeźnicy miejscy sprzedają, a nadto otworzyć sklep pod firmą Towarzystwa na podstawie kooperatywy.

I jedno i drugie rzecz chwalebna; rozchodzi się tylko o należyte wykonanie, aby z tego mógł być pożytek dla członków Towarzystwa urzędniczego i aby z tej akcji nie śmiali się ironicznie w przyszłości nasi wrogowie.

Co do jatki, to przypomnieć musimy, że Towarzystwo urzędnicze przedsięwzięło przed kilku laty próbę ze sprzedażą mięsa, zobowiązując rzeźnika Szabasa — oczywiście żyda, bo u nas nie bez żyda — do sprzedawania tego artykułu członkom Tow. po oznaczonych cenach, przepisując mu szczegółowy regulamin, którego się trzymać musiał. Do kupowania mięsa w tej jatce zobowiązało się wyżej 40 odbiorców, że nie będą nigdzie mięsa pobierać, tylko tam. W pierwszym miesiącu szła sprawa dobrze — kupowali wszyscy, w drugim miesiącu odpadła znaczna liczba odbiorców, a i rzeźnik wykraczał co chwilę przeciw zobowiązaniom i regulaminowi, w trzecim miesiącu sprawa chyliła się ku upadkowi, w czwartym miesiącu liczba odbiorców zmalała do 9 ciu podobno tych, którzy płacili gotówką — reszta się usunęła, a jatkę zwinięto. Doświadczenie smutne. Nie wchodźmy w jego przyczyny; przytaczamy tylko fakt, nie dlatego, aby ludzi chcących kwestyę mięsną rozwiązać i zabierających się do tej sprawy z zapałem, zniechęcić, — ale, aby zbadawszy dokładnie fakt, starali się uniknąć błędów, które wówczas musiały być, skoro Towarzystwo do rezultatu nie doszło.

Co do kooperatywy mającej na celu założenie sklepu spożywczego, nasuwają się nam duże wątpliwości, czy się ta akcja powiedzie i czy jest w rzeczywistości potrzebną.

Według przyjętego zwyczaju, w sklepach spożywczych opartych na współdziałności zaopatrywać się mogą w towary tylko członkowie Towarzystwa płacąc gotówką. Rzecz to wielkiej doniosłości! Im więcej członków, tem obrót większy, a sprowadzając artykuły żywności wagonowo, tem taniej można zaopatrzyć konsumentów w potrzebne im towary. Powtórne płacenie gotówką zabezpiecza interes handlowy od bankructwa. Jest bowiem rzeczą dowiedzoną, że nie tak chrześcijańskiego handlu nie niszczy, jak kredyt, którego na nieszczęście nasze społeczeństwo w rażący sposób nadużywa rujnując częstokroć ekonomicznie siebie, a zarazem i kupca. Zwycięsko z takiego położenia wychodzi kupiec żydowski mający zupełnie odmienną etykę od chrześcijańskiej i używający rozlicznych sposobów, często stojących w rażącej sprzeczności z kodeksem karnym, do wyzyskania udzielanego kredytu na swoją korzyść.

Tymczasem Towarzystwo urzędników i sług państwowych w Sanoku z natury rzeczy nie może mieć wielu

członków, a następnie zamierza z góry udzielać kredytu miesięcznego, co jest zupełnie sprzeczne ze zwyczajami kooperatywy.

Następnie rozchodzi się o pieniądze. Im wyższy kapitał, za który zakłada się interes handlowy, tem za tańszą cenę można dać odbiorcom towary, o co właśnie tutaj w walce z drożyzną idzie. Handel współdziałczy założony kilku tysiącami koron, sprzedający na kredyt, choćby tylko miesięczny, a nie za gotówkę, musi się oprzeć o hurtowników żydów, będzie od nich zależny i będzie musiał godzić się na ceny, jakie oni mu podyktują. Ci zaś będą raczej stać na straży interesu pośredniego handlu żydowskiego, nie troszcząc się zupełnie o usuwanie drożyzny dla konsumenta urzędnika.

W rzeczywistości zaś Towarzystwo urzędników na zebranie większego kapitału w obecnych czasach liczyć nie może. Rząd prawdopodobnie na kooperatywy urzędnicze nie da grosza. Dalby natomiast na budowę domów, gdyby w Towarzystwie na tę stronę zwrócono baczną uwagę i gdyby członkowie Zarządu energicznie tem zająć się zechcieli. Sprawą tą Towarzystwo dawno zająć się było powinno, tem więcej, że statut nakłada na niego jeden z pierwszych obowiązków dostarczanie członkom tanich i zdrowych mieszkań (§. 1 a). Niestety Towarzystwo pod tym względem nie zrobiło nic, bo przecież kupna parceli budowlanej w ostatnich miesiącach, niech nam wolno będzie nie uważać za akcyę budowy członkom domów mieszkalnych.

Wreszcie do prowadzenia handlu potrzeba fachowego a uczciwego człowieka. Tacy są, ale niestety jest ich niewiele. Natomiast nieuczciwych znajduje się więcej, a taki nieuczciwy potrafi w krótkim czasie mimo nadzoru ze strony Zarządu Towarzystwa handel doprowadzić do ruiny.

W wyszukaniu więc odpowiedniego człowieka znajdzie Zarząd Towarzystwa nie małą trudność.

Z tych tedy powodów uważamy kooperatywę, mającą na celu założenie sklepu spożywczego, w obecnych czasach i warunkach w Sanoku za rzecz bardzo wątpliwej wartości i za rzecz niebezpieczną dla Towarzystwa nie rozporządzającego jeszcze dzisiaj znacniejszym własnym kapitałem. Wrazie bowiem niepowodzenia — a to wykluczone nie jest — mogłyby być takie straty, że na pokrycie ich nie wystarczyłyby udziały członków i trzeba by je chyba podwoić.

Co więcej uważamy założenie takiego sklepu spożywczego za rzecz niepotrzebną wobec istniejącego już od ośmiu lat Kółka rolniczego, które w istocie w tych czasach drożyzny chroni społeczeństwo tutejsze od wyzysku przez niesumiennych handlarzy, a oparte na zdrowych i silnych podstawach potrafi to łatwiej i lepiej uskutecznić niż konsum. Nadto zadaniem Kółka rolniczego jest szerzenie handlu chrześcijańskiego, którego prawie niema, a co stanowi lukę w naszym życiu narodowym. Rzeczą więc każdego dobrego Polaka powinno być sprawę taką całą siłą wspierać. Roz-

drabianie zaś naszych sił ekonomicznych — dosyć zresztą słabych — uważamy za rzecz nieobywatelską.

## NA CZEŚĆ KOŚCIUSZKI.

Gdy Ojczyźnie kopano mogiły,  
Świętej Matki już się zbliżał zgon,  
Tyś zasiewy, pozbawione siły,  
Natchnął życiem, zmienił w bujny plon!

I do sławy na zwycięskie boje  
Bratnich szyków nie powiodłeś wprzód,  
Aż przyjęły Wolności podwoje  
W swoje progi zespolony lud!

Dziś wiek cały pod Twe stopy kłoni  
Korną głowę, by ci złożyć cześć,  
A Twój sztandar w silnej dzierżąc dłoni  
Cała Polska pragnie naprzód nieść;

Więc nam wymódl, Ty królewski cieniu,  
Miłosierdzia — ulituj się nas,  
By nam w pracy i w tem zespoleniu  
Nadszedł wreszcie wyzwolenia czas.

Ku cnej Matce nigdy nie wygasły  
Znicz miłości niech nam będzie dan,  
I niech goi pod Twojemi hasłami  
W polskiej piersi ból z serdecznych ran!

Niechaj droga ta Ojczyzna stanie,  
Coś ją pragnął silną ręką wznieść,  
I niech Tobie, Królu nasz i Panie,  
Wieczne będą: Sława, Hołd i Cześć! i  
Lud. Glatman.

## GDZIE RACYA?

Ze sfer adwokackich naszego miasta otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 26. października b. r. zdarzył się niesłychany i w dziejach naszego sądownictwa nieznan fakt niebываłej obrazy, jakiej dopuścił się sędzia kierujący rozprawą na osobie jednego z sanockich adwokatów.

Obrazę tej dopuścił się radca sądu krajowego p. Edward Doboszyński, który bez żadnej słusznej podstawy i faktycznie niewiadomo z jakich motywów usiłował przemocą, przy pomocy woźnego usunąć ze sali rozpraw adwokata nie dającego swem zachowaniem się najmniejszego powodu do tak drakońskiego zarządzenia.

Wszyscy adwokaci sanoccy uważając obrazę kolegi za obrazę wyrządzoną stanowi adwokackiemu zażądali w odpowiedniej formie i drodze satysfakcyi, jaka słusznie należała się stanowi adwokackiemu za w wysokim stopniu nietaktowne traktowanie adwokata przez sędziego.

Ponieważ satysfakcyja ta nie została od razu daną obrażonemu stanowi adwokackiemu, przeto adwokaci sanoccy postanowili w obronie obrażonej godności stanu chwycić się ostrego środka, jakim jest omijanie spotykania się ze sędzią, który z obniżeniem sędziowskiej powagi nie umie, czy nie chce uszanować powagi stanu adwokackiego.

Wynikiem tego postanowienia jest, że adwokaci sanoccy zobowiązali się nie przyjmować żadnych zastępstw tak w sprawach karnych jak i cywilnych, które prowadzić będzie p. radca Doboszyński, jako sędzia samoistny.

W interesie publiczności, która przez to postanowienie adwokatów narażoną będzie niewątpliwie na uszczerbek swych praw, podajemy ten fakt do wiadomości.



Tyle pp. adwokaci, ale po czyjej stronie słusność, to wielkie pytanie! Nie da się zaprzeczyć, że ze względów solidarności i poszanowania swojego stanowiska katolicy adwokaci bardzo szlachetnie postąpili stając w obronie obrażonego kolegi adwokata-żyda. Z drugiej jednak strony musimy zaznaczyć, że nie tylko u nas, lecz w całym kraju adwokaci żydzi w tak arogancki sposób w sądzie się zachowują, iż nie dziw, że sędziowie nasi stając w obronie powagi Temidy i swojego bardzo poważnego stanowiska, nie mogą już dłużej patrzeć na to ich bezczelne zachowanie się bezkarnie i obojętnie. Ilekroć to razy z prawdziwym oburzeniem widzimy, jak żydowscy zastępcy stron gospodarują i rządzą się w salach rozpraw, jak szare gęsi, przeglądają niegotowe jeszcze protokoły, lub wtrącają się niepowołani wcale do rozpraw z poniżeniem godności sędziowskiej, sędziowie zaś, którzyby się poważyli, jak w powyższym wypadku p. radca Doboszyński, zachować swą godność, powagę i odpowiedni rygor, darzeni są mianem arogantów i antysemitów, chociaż najbezsronniej i nader gorliwie spełniają swój ciężki i bardzo odpowiedzialny obowiązek.

To też zajmując w tej sprawie stanowisko bezstronne i sprawiedliwe, a nawet nie antysemityczne wcale, jesteśmy niechybnie wyrazem opinii publicznej, jeżeli słuszości gronum panów adwokatów, a tem samem i p. Dr. Spiegłowi, nie przyznamy wcale.

Ślicznieby wyglądało nasze społeczeństwo, gdyby czy to w sądzie, czy na innym urzędzie, a w ogóle w życiu i towarzystwie, ludzie niepowołani do sprawy głos zabierali! Już i tak dosyć mamy w Sanoku żab, które nogi podnoszą, kiedy koma kuja, żyjemy aż nadto w mieście Abderytów! Dość już tych puszczyków i analfabetów społecznych w Sanoku, czyż nie wstyd, żeby ich nawet spotykać w tak inteligentnych sferach, jak adwokackie?! — Widać, że „baccius idioticus“, o którym w swoim czasie pisaliśmy, przeniósł się obecnie z Podgórza w górne regiony Sanoka i grasuje tam epidemicznie. Promieni nam ultrafioletowych potrzeba i więcej światła w głowach i w sercach!

## Od Administracji.

Do obecnego Nru załączamy dla prenumeratorów, którzy z przedpłatą za „Tygodnik“ zalegają, czerwone kartki z uwiadczeniem dnia, do którego prenumerata została uiszczoną.

Dla uniknięcia wstrzymania wysyłki „Tygodnika“, uprasza się o wyrównanie zaległej prenumeraty, którą przyjmuje KRAM T. S. L.

## KRONIKA.

**W dzień zaduszny.** Jak zawsze tak i tego roku zebrała się w dzień zaduszny młodzież naszego gimnazjum pod rzęsiste oświetlonym i ubranym w wieńce krzyżem na cmentarzu i odśpiewała szereg pieśni patriotycznych.

**Wiadomości osobiste.** W awansie listopadowym posunięci zostali do wyższej rangi: nadpor. obrony kraj p. Antoni Pohl został kapitanem, a pp. chorążowie Feliks Langenfeld (45 pp.) i Fr. Wöllner (obr. kraj.) porucznikami.

**Wieczór Kościuszkowski w Sokole.** Tutejsza bractwa chcą uczcić dziesięćdziesiątą czwartą rocznicę śmierci bohatera Kościuszki urządza dziś, w sobotę, uroczystą wieczornicę. Wieczorek zagai prezes Sokola Dr. E. Gawel, w dalszy zaś program wchodzić będą śpiewy chóru męskiego pod batutą p. Stan. Budweila i wolne ćwiczenia gimnastyczne Sokolów, poczem nastąpią gry olimpijskie oświetlone różnokolorowym światłem. Zakończy referat wygłoszony przez p. Stanisława Biege.

Spodziewamy się, że duch bohatera, któremu ten wieczór poświęcamy, wezwie nas do czynów i natchnie otuchą do dalszej walki o lepszą przyszłość. Dokładne sprawozdanie z wieczornicy podamy w następnym numerze.

**Wydział Towarzystwa pszczelnico-ogrodniczego** przypomina P. T. Publiczności, że dziś w niedzielę o 3. godz. popołudniu w sali Magistratu odbędzie się Walne Zgromadzenie tegoż Tow., na które najuprzejmiej wszystkich członków i nieczłonków zaprasza; jak również zawiadamia, że wykłady o sadownictwie, ogrodnictwie, i o przeróbkach owocowych w następnych dniach t. j. w poniedziałek i wtorek rano i popołudniu w dogodnym dla Pań czasie prowadzić będą specjaliści w tych przedmiotach profesorzy pp. Zajac i Lichański ze Lwowa. Wykłady będą zajmujące i przydadzą się bardzo w gospodarstwie domowym.

**Obniżenie cen wędlin.** Masarze nasi podobnie jak lwowscy obniżyli dotychczasowe ceny wędlin o 10 do 20%. Ten dodatni objaw w ciężkich, drożyznianych czasach, na jaki się adobyl nasi masarze, podajemy z całym uznaniem do publicznej wiadomości.

**O ma jama!** przeznaczona przy ul. Kolejowej do skręcania karków i uog łamania została nareszcie w tych dniach bardzo silną baryerą zamknięta. Lepiej późno, niż nigdy!

**Cholera** szerzy się w nadgranicznych i dalszych komitatach na Węgrzech i Kroacji. Według urzędowych wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych pojawiło się tam przeszło 30 wypadków tej choroby. Ponieważ Sanok pociąga wiele artykułów spożywczych, a przedewszystkiem ryby z Węgier, radzimy zachować wszelkie środki ostrożności.

**Pruszczycza** w powiecie sanockim się zmniejszyła, wskutek czego starostwo zezwoliło na odbywanie targów i jarmarków bydłych w naszym mieście. Pierwszy taki targ odbył się w piątek 3. b. m.

**Zjazd drużyn Bartoszewych** odbył się we środę 1. b. m. we Lwowie. Towarzystwo to posiada 60 drużyn zorganizowanych w 15 powiatach, między tymi w sanockim. Liczy członków około 2500. W czasie od ostatniego sprawozdania urządzono 75 obchodów i 55 zabaw i przedstawień. Na Zjeździe wygłoszono kilka referatów, omawiających sprawy organizacyjne i oświatowe, poczem p. Gieysztowt wygłosił referat: „Nasze położenie pod trzema zaborami“.

**Z Drużyn Bartoszewych.** Drużynę sanocką, w Pakoszówce i Strachocinie lustrował 15. października delegat rady naczelnej p. Stefan Pasławski, przejeżdżając w Pakoszówce odegrał pierwszy akt „Ozartowskiej ławy“. Komitet mężów zaufania ukonstytuowany 22. z. m. uchwalił urządzać obchody Kościuszkowskie w Prusieku i Strachocinie w drugiej połowie listopada. Uchwalono również dla szkoły rzemieślniczo-przemysłowej wyznaczyć osobne godziny na musztrę i ćwiczenia gimnastyczne. Na zjazd Drużyn, który się odbył we Lwowie 1. b. m. wysłano delegatów, a mianowicie Bronisława Praszałowicza jako delegata mężów zaufania, Bronisława Zarskiego, jako delegata drużyny sanockiej i Jana Belinę, jako delegata drużyny z Prusieka i Niebieszczań, a Stan. Adamiaka, jako delegata z Pakoszówki i Strachociny, którym przedstawiono szereg wniosków do przedłożenia na zjeździe. Uproszono również p. Stanisława Bartza architekta ze Lwowa do wygłoszenia odczytu w czasie obchodu Kościuszkowskiego w Prusieku na temat: „Dom wiejski pod względem estetycznym i konstrukcyjno-ludowym“. W Prusieku drużyna wszczęła również akcję w celu założenia Spółki mleczarskiej. Widzimy więc, że Drużyny Bartoszewe sanockie w każdym kierunku okazują wielką swą żywotność, przyczem dzielnie wspierane są na każdym kroku przez starszą bractwoją z Sokola sanockiego i tę wzajemną pracę niosącą życie, oświatę i myśl wolną między lud wiejski i robotniczy podnosić będziemy i śledzić z wielkim uznaniem na każdym kroku.

**Z zarządu Polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokol“** w Sanoku komunikują nam: W listopadzie i grudniu b. r. odbędzie się w Sokole szereg wykładów na różne bardzo żywotne tematy. — Pierwszy wykład „O Skoutingu“ wygłosi druh Andrzej Małkowski ze Lwowa w sobotę dnia 11. grudnia b. r. o godzinie 8. wieczór. — Wstęp wolny.

**Pow. kurs pożarnictwa.** W dniach 8, 9, 10 i 11. listopada b. r. odbędzie się powiatowy Kurs pożarnictwa w Sanoku, który

urządza Zarząd Główny Towarzystw Kółek rolniczych wspólnie z krajowym Związkiem ochotniczych straży pożarnych we Lwowie przy pomocy tutejszej Rady powiatowej.

Na kurs ten zgłaszać się mogą kandydaci z gmin lub przedstawiciele Kółek rolniczych, względnie straży pożarnych z powiatu sanockiego.

Uczestnicy podczas trwania kursu otrzymają bezpłatne utrzymanie t. j. śniadanie, obiad i kolację, a także dostaną umieszczenie przez czas kursu w pozyskanym przez Komitet lokalu.

Do przyjmowania zgłoszeń na kurs i opiekowania się został wybrany Komitet, na czele którego stoi jako prezes ks. Matwijkiewicz. Kurs zaś prowadzi osobny delegat p. Józef Sroka ze Lwowa, który w tym celu objeżdża gminy w powiecie. Kurs rozpocznie się we środę 8. b. m. rano, a poprzedzi go uroczyste nabożeństwo w paraf. kościele w Sanoku. Nie mamy dość słów zachęty do wzięcia żywego udziału w tak poważnej i pożytecznej sprawie.

**Mały format cegły.** Związek przemysłu ceramicznego zainicjował akcję w kierunku wprowadzenia małego formatu cegły. W sprawie jednolitego przeprowadzenia tej kwestyi doszło do skutku porozumienie między Związkiem polskim w Krakowie, niemieckim we Wiedniu i czeskim w Pradze. Nowość ta została wprowadzona za granicą już przed laty trzydziestu i dała doskonałe rezultaty, a przedewszystkiem przyczyniła się znakomicie do pot. nienia budowy i zwiększenia jej zdrowotności.

Odpowiedzialny redaktor:  
LUDWIK GLATMAN.

## NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

### Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy w moim ciężkim smutku i żałobie po stracie mojej Żony ś. p. Anny Maryi mieli mi słowa pociechy i współczucia i zwłoki jej na wieczny spoczynek odprowadzili, a przedewszystkiem Wbnyim Księgom, przyjaciołom i znajomym, Szan. Publiczności i muzyce Straży pożarnej ochot. przesyłam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać!“

Karol Baranowicz.

### Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Chotinerowi, lekarzowi w Sanoku, któremu zawdzięczać mam po groźnej chorobie powrót do zdrowia i sił, nie mogąc się inaczej odwdziżyć za Jego niestrudzoną staranność i usiłowania, który więcej zdziałał, niż Jego powinność wymagała, — składam jako słabą oznakę mej wdzięczności i uznania tą drogą serdeczne podziękowanie.

Helena Triebwasser.

Sanok, d. 4. listopada 1911.

Lcz. E.  $\frac{561/11.}{17}$

## Edykt licytacyjny.

**Dnia 20. listopada 1911. o godz. 11. przed południem** odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja 2/3 części z 1/4 części i połowy z 1/4 części realności whl. 30. ks. gr. gm. kat. Sanok.

Części nieruchomości tej wystawione na licytację są ocenione na 4.594 kor. 25 hal. Najniższa cena wynosi 2.297 kor. 14 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok dnia 9. września 1911.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

# BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

## ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

— SANOK —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

## ZMIANA LOKALU!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że handel delikatesów

„RUSSKI TORGOWY DOM“  
w Sanoku

połączony z pokojem do śniadań — zostanie przeniesiony z dniem 1. listopada b. r. do kamienicy p. Weinera, gdzie obecnie Droguerya p. J. Hydzika.

## Koncert w Restauracji „Imperial“ w Sanoku.

Jeszcze tylko kilka dni grać będzie ulubiona

Artystyczna orkiestra salonowa

Nowość w Sanoku: „Fussharmonia“.

Lcz. E.:  $\frac{44}{21}/9.$

### Edykt licytacyjny.

Dnia 10. listopada 1911. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja realności objętej whl. 392. ks. gr. gm. Posada olchowska.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 3849 kor.

Najniższa cena relicytacyjna wynosi 1924 K. 50 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.  
dnia 1. września 1911. 2-2

Lcz. E.:  $\frac{1978}{11}$

### Edykt licytacyjny.

Dnia 17. listopada 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. whl. 187. ks. gr. gm. kat. Nowosielce-Gniewosz.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na kwotę 10.210 K. Najniższa cena wynosi 6.810 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 4. września 1911. 2-2

## Mleczarnia Markowiecka

dostarcza mleko, śmietankę, śmietanę i maślanę tylko w plombowanych puszkach, w interesie więc P. T. Publiczności uprasza się nie plombowanych puszek nie przyjmować.

Zarząd dóbr Markowce.

Sprowadzić można przez każdą Księgarnię grodzoną, w 46 wydaniach drukowane dziełko radcy lekarskiego Dr. Müllera.

„O zniszczonym systemie nerwowym i płciowym“.

25-25 Wolna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 h. w markach pocztowych.

Curt Röber Brunświk (Braunschweig).

## Stały teatr elektryczny w Sanoku.

Program na 5 i 6. listopada.

1. W pogoni za majątkiem (komiczne),
2. Japonia (piękne zdjęcia z natury),
3. Przebrany za guwernantkę (wesołe),
4. Siostra Aniela (interesujący dramat),
5. Mały Toto jako zapalony stolarz (b. w.),
6. Rycerskość hiszpanów (interesujące sceny z życia hiszpanów),
7. Christian w roli pakiera (komedia),
8. ? ? ? ? ? ? ? ? ? ?
9. Wielkie zakłady fabryczne oprawy i mechaniczne introligatornie (b. zaj.),
10. Dziennik Pathého z ostatn. tygodnia.

CENY WSTĘPU: Miejsca I. i K. 1 K., miejsca II. 80 h., III. 60 hal., dla P. T. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10. lat na III. miejsce zamiast 60 hal. tylko 30 hal.

Dla młodzieży ceny miejsc na popołudniowe przedstawienie niższe.

## NEUBOZON



Pierze sam przez się!

Neubozon jest pod gwarancją nieszkodliwym preparatem tlenowym do prania.

Nie brać go za zwykły proszek do prania.

C. k. uprz. chem. fabryki

Wilhelm Neuber, Wien.

Wszędzie do nabycia. W Sanoku u Jana Hydzika.

Starszego lekarza sztabowego i fizyka  
Dr. G. Schmidta słynny

## OLEJEK SŁUCHOWY

usuwa prędko i dokładnie głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępienie słuchu, nawet w wypadkach zadawnienia.

Do nabycia po 4 kor. za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece przedtem

Z. Zuckera we Lwowie.

## WIKT DOMOWY

tylko na maśle, także do menażek.

Ceny przystępne. — Ul. Sanowa Nr. 287.

Ważne

dla P. T. Konsumentów!

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1. listopada b. r.

z powodu otwarcia targów

WĘDLINY

jakoteż

mięso i tłuszcz wieprzowy

w handlu moim

POTANIAŁY GD 10 — 20%.

Z szacunkiem

Jan Słuszkiewicz

(starszy).

Za darmo

może sobie każda pani domu sporządzić cenne potrawy używając stale ulubionych

Knorra makaronów

Knorra preparatów owocowych

Knorra środków do żywienia dzieci

Knorra zup

W każdym pakiecie znajduje się kartka uprawniająca do bezpłatnego korzystania z cennych premii.

Katalog można dostać u każdego detalisty lub wprost z fabryki

C. K. Knorr, Tow. z ogr. por., Wels (Austria Górna.)